
ruszyli. Już ostatnia dwójka jeźdźców znikła na

Rachunek
pędzenia gorzelnii w Oknie, kampanja r. 1873-74
przez 160 dni.

Dochód.
Wyprodukowano w ogóle 31,950 garncy co czyni
licząc 26 garncy na hektolitr 1238-84 hektol.
po 28-06 zł. 34,501 zł. 43 ct.
Braha przyjmując się 400 zł.
miesięcznie po 5 1/3 mies. 2,133 „ „
Suma dochodów 36,634 zł. 43 ct.

Wydatki. Koszt produkcji.
Żyta 193 korcy po zł. 5 50 1,061 zł. 50 ct.
Jęczmienia 878 kor. po zł. 5 4,390 „ „
Zboża pościel. 25 kor. po zł. 4 100 „ „
Kartofli cent. metr 8744 kor.
po zł. 1-20 10,492 „ „
Anizy 16 kor. po zł. 16 256 „ „
Drzewa sagów 235 po zł. 9 2,105 „ „
Akcyza za 160 dni 4,125 „ 24 „
Parobcy gorzelnii 1,160 „ 42 „
Różne wydatki i potrzeby go-
rzelni 557 „ 18 „
Gorzelnik rocznie 600 „ „
Magazynier rocznie 300 „ „
Kowal, żelazo, węgle 150 „ „
4 konie przez 160 dni po zł. 1-50 240 „ „
Żyżycie się budynków, aparatu
i naczyń 1,000 „ „
3% od częściowo włożonego
kapitału 2,600 780 „ „
Suma wydatków 27,777 zł. 34 ct.
Okazuje się zysk 8,857 zł. 09 ct.

Rachunek
pędzenia gorzelnii w Oknie kampanja r. 1888-89
począwszy od 6 grudnia 1888 do incl. 26 maja 1889
dni 172.

Dochód:
1. Wyprodukowano w ogóle
86791 litrów stustopniowych
okowity licząc po 10 kr. 8679 zł. 10 ct.
2. Bonifikacja, czyli zwrot
akcyzy, która przez Rząd
zwrócona będzie za 867 hkt.
po 3 zł. 2,601 „ „
3. Braha przyjmując się w ogólną
wartość 1,800 „ „
Suma dochodów 13080 zł. 10 „

Wydatek kosztu produkcji
Wyrobiono:
kartofli cm. 7,095 po 0-80 zł. 5,676 zł. — ct.
żyta kor. 214 cent. mt. 171
po 4-50 zł. 769 „ 50 „
jęczmienia kor. 472 cent. mt.
378 po 5 zł. 1,890 „ „
anizy kor 5 1/2 cent. mt. — po
15 zł. 82 „ 50 „
Kotlarz za nowy kocioł parny
1238 zł 96 ct., a gdy ten
przełożony tutaj 75 „ —
Kotlarz za nowe dno do talerzy
i inne roboty pasowania 511 „ 74 „
Mosiężnik za roboty 30 zł. 20 ct.
Blacharz 44 zł. 90 ct. 125 „ 10 „
Rogowski w Tarnopolu za na-
prawę gniotownika 67 „ 15 „
Bednarz za nowe naczynia i
reperacje 160 „ 95 „
Rachunki sklepów za żelazo i
blachę miedzianą 153 „ 88 „
„Überrohr“ do aparatu mierni-
czego sprowadzone z Wiednia
Cement do słupa pod aparat
mierniczy za 21 „ 39 „
Taksa za próbę parnika Hin-
tze 10 „ — „
Wyżyczenie wozu w Tarnopolu
do sprowadzenia kotła 25 „ — „
Gonty kupione do naprawy da-
chu z robotą goniarza 9 „ 34 „
Skłarż za naprawę okien go-
rzelni 5 „ 70 „
Mielnik za mielenie siodu dla
gorzelnii 6 „ 95 „
Łamanie i wożenie lodu dla
gorzelnii 42 „ 56 „
Assekuracja budynków gorzel-
nianych rocznie 77 „ 06 „
Podatek dochodowy i zarobko-
wy z gorzelni i wotowni 95 „ 36 „
Światło i różne inne potrzeby
gorzelnii 108 „ 31 „
Parobcy i pomocnik gorzelnii 810 „ 30 „
Robocizna gorzelnii, przez dzien-
nik folwarczny placowa 232 „ 02 „
Akcyza dodatkowa wskutek ich
obciążenia zapłacona 233 „ 58 „
Gorzelnik rocznie 600 zł., ma-
gazyner 300 zł. 900 „ „
2 konie przez 172 dni po 75 ct. 94 „ — „

Żyżycie się budynków, aparatu
i naczyń 1,000 „ „
3% od włożonego częściowo
kapitału 14,200 zł. 426 „ „
Suma wydatków 15,627 zł. 52 ct.
Okazuje się strata 2,547 „ 42 „

Proces wadowicki.

D. 30 bm. przystąpiono do odczytania listów
u Jakóba Klausnera skłoniłszy go. Z pierwszego
serji listów Löwenberga do Klausnera notujemy wa-
żniejsze ustępy.

List z 18. maja 1888 r. jest odpowiedzią na
pismo Klausnera, w którym tenże wyzywa spółników,
by interes spokojnie prowadzić i nie dopuszczali do
krzyków i bitek, jakie na dworcu kolejowym działy się
maja. Löwenberg usprawiedliwia swoje postępowanie
i donosi Klausnerowi, że nie nie zasłó, i że wieści,
które do Klausnera do Brodów doszły, są tylko plotka-
mi. W liście z 11. września 1887 donosi Löwenberg,
że kasjer Zopoth wskutek skargi Böhra powo-
żany został do Wiednia, celem układowania się „Ska-
wina“, pisze dalej Löwenberg, poczynna nas sekować,
choćby wszyscy dyrygujemy na Podgórze, i właśnie
wczoraj zandami z polecenia naczelnika stacji 6 lu-
dzi jadących do Oświęcimia z wagonu wyciągnęli.
W liście z 28. października 1887 donosi Löwenberg,
że sprawa otwarcia agencji Bremeńskiej stała się
aktualną i wobec tego należałoby się naradzić, jakie
stanowisko wobec niej zająć należy. Löwenberg wy-
raża swoje zapatrywanie, że w razie, jeśli zgoda między
agencjami do skutku nie przyjdzie, najlepiej byłoby
cały interes w Oświęcimiu zniszczyć, by nikt do
Oświęcimia nie przychodził. Listem z listopada
1887 r. zawiadamia Löwenberg Klausnera, że konfu-
rował z Misslerem względem ewentualnego zawarcia
ugody, że rokowania te atoli żadnego rezultatu nie
odniosły, bo z Misslerem na serjo mówić nie można.
Tribunał uchwałił odczytać pismo kolei półno-
cnej, stwierdzając, wiele razy Klausner jeździł w cią-
gu roku 1887 i 1888 z Krakowa do Oświęcimia —
odczyty konsulatów w Pittsburgu i Nowym Jorku,
wreszcie Apolinarego Rojkowskiego i Wania Wołka,
który w toku śledztwa przesłuchani zostali.

Przewodniczący przystąpił zaraz do odczytania
pism rzeczonych.
Apolinary Rojkowski wybrał się do Ameryki
w lipcu 1888 roku i przybył do Oświęcimia
13. lipca. Tu zaprowadzono go do kancelarii Herza,
gdzie zażądał karty okretowej. Obecni w kancelarii
panowie zapytali go atoli o paszport, a gdy powie-
dział, że nie ma, odpowiedzieli: „to źle, bo bez pasz-
portu jechać nie wolno“. Na to nadszedł do biura
jakis urzędnik w mundurze, oświadczył świadkowi,
że bez paszportu nie wolno jechać do Ameryki i odes-
łał go do domu.

Obw. Iwanicki oświadcza, że on był tym
urzędnikiem, a zeznania tego świadka są dowodem,
że on pełnił urząd swój tak, jak był powinien.

Świadek Wania Wołk przybył do Oświęcimia
w pierwszych dniach lipca 1888 r. i chciał zakupić
kartę okretową w agencji Herza. Tu atoli zapytali
się go o paszport, a gdy powiedział, że paszportu
nie ma, nie chciało mu sprzedać karty, wobec czego
musiał wrócić do domu.

Z pisma dyrekcji kolei północnej, wysłanego
do obrońcy Klausnera dr. Łazarskiego wynika,
że Klausner, który miał permanentnie na linii Kraków-
Oświęcim, w ciągu r. 1887 do 19. czerwca 1888 r.
tylko kilkanaście razy przyjeżdżał do Oświęcimia, a
przewodniczący skłonił, że Klausner w ciągu
czasu od 1. lipca 1887 do 19. czerwca 1888 razem
48 dni w Oświęcimiu przebywał. Nadto kierował
Klausner osobistą agencją od 19. czerwca do 17.
lipca 1888 r.

Pismo konsula austro-węgierskiego w Pittsburgu
stwierdza, że w dawniejszych latach kilkakrotnie
wpływały skargi na agentów galicyjskich — w osta-
tnich atoli latach po zamknięciu agencji w Bogumi-
nie ani jedna skarga nie weszła.

To samo stwierdza jen. konsulat w Nowym
Jorku z tym dodatkim, że nie tylko w konsulate, ale
i przed władzami dla wychodźców nikt nie żalił się
na agentów galicyjskich.

Przystąpiono następnie do odczytania drugiej
serji listów firmy Spiro & Comp. do agencji Klausne-
rowsko-Herzowskiej.

W liście z 2. stycznia 1888 pisze Bodenheim,
szef firmy Spiro, że z rachunków przez Klausnera
przedłożonych przekonął się, że przy dotychczasowej
prowijii musiał mieć straty i proponuje Klausnerowi,
że w r. 1888 da mu ryczałt w kwocie 5000 zł. tak,
aby po pokryciu kosztów z prowadzenia agencji w
Oświęcimiu, Brodach i Podwołoczyskach podjętych,
czysty zysk w kwocie przynajmniej 1000 złr. zo-
stał.

Listem z 8 marca 1888 r. poleca Bodenheim
Klausnerowi, by od 10. marca za karty okretowe
żądał o dziesięć marek więcej, tj. 110 marek.

u burmistrza, wszędzie, gdzie dom obszerniejszy,
gdzie wygodna mogła być wiekza. Gdy ostatni
wóz podjechał, zdjęto z niego ulana z przerabianą
głową i przetrzezoną pierś.
— Franek! — zawołał stary człowiek.
Ulan rozwarł oczy, popatrzał, uśmiechnął się.
— Ta... tu... siu! — jęknął i głowa spadła
mu bezwładnie na ramiona tych ludzi, co go nie-
śli. Już ani było potrzeby nieść go na plebanie —
zanieśono kostniejące zwłoki na cmentarz.

Tymczasem huragan walki pędził ku miastu
Moskale uderzył na powstańców z cztery batalio-
ny, dwie setnie kozaków i szwadron dragonów.
Siła ich była pięć razy większa. Powstanców bro-
nił się mężnie, zaciekle, roznaezliwie, ale parci
ze wszech stron, przedzierali się ku miasteczku,
bo tu mieli jedyną drogę, gdyż ich od lasu zu-
pełnie odcięto. Nareszcie gromada za gromadą
w nieładzie, odstrzelując się, cofała i zgroma-
dziła się w miasteczku. Najmowano domy, baryka-
dowano się w nich, strzelano z okien, z dachów,
z kominów. Aż wreszcie niedobitki wszystkie
zwały się w miasteczku.

Pośród kosynierów szedł Jan z lewą ręką
obwiązaną, bo przetrzezoną, ale w prawej kose
dzierzył s łnie. Już dochodził do swego domu, już
słyszysz głos Maryni, już Zosia wyciąga ku niemu
ręce, gdy rozjuszona piechota moskiewska pędem
wpadła za kosynierami na rynek.

— Mierzi, pali! — zawarczała komenda mo-
skiewska, huknęły strzały w kupę kosynierów.

Jan zachwiał się, wyciągnął rękę ku żonie,
ku dzieciom, ku matce, toczył się ku nim, i gdy
podbiegły ku niemu, padł w objęcia żony nieżywy.
Maryja rzuciła się na ciało meża, dzieci strasznie
zakwiliły płaczem, gdy żódek moskiewski porwał
ją za włosy, od ciała oderwał, Piotrusia rzucał na
ziemię, a matka powłókił do rozpasanej tłuszczy.

Jęk, wrzawa, wycie Moskali, płomienie pod-

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 1. lutego.

* **Obchód rocznicy powstań styczniowych**
który urządziła wczoraj młodzież tutejszego zakładu
politechnicznego i wyższej szkoły rolniczej w Dubla-
nie, zgromadził wczoraj bardzo liczny zastęp publi-
czności, wśród której przeważała młodzież. Zagał u-
roczystości piękna przemowa dublańczyk p. Surzycki,
poczem nastąpiły produkcje wokalne, muzyczne i de-
klamacyjne.

Z zapalem i werwą wygłosił skad. Laskowni-
cki wiersz Konopnickiej, p. t. „Do młodszej braci“,
przytężył długie trwającymi oklaskami. Kółko śpiewa-
kie „Echo“ odpiewało kilka pieśni, między niemi
hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“. Produkcje forte-
pianowe pp. Setmajerowy i Zeligera, oraz pp.
Mikulego, Wszelazkiego, Nienhausera, oraz również
gra na cytrach panien Gonja, Kotowiczówny i dyrek-
tora Mańkowskiego, zgledwały sobie ogólne uznanie.
Panna Hellerówna, powitana przy wejściu na estradę
salwą oklasków, odpiewała z wielkimi powodzeniem
arję z kłopotami z „Fausta“ i nadprogramowo ro-
mans z opery „Mignon“. Również sympatycznie przy-
jęto p. Jeromina, który odpiewał „Czaty“ Mo-
nuszki.

W dalszej części wieczoru odczytał inżynier p.
Szyroczński rzecz „O udziale Galicji w powstaniu
r. 1863/4.“ opartą na autentycznych materiałach do
historji ruchu narodowego.

* **Arekksiaż Leopold Salvalor** przybył dziś
rano do Lwowa i stanął w hotelu Georgea.

Arekksiaż wynajął w hotelu, gdzie zamieszkał
z żoną, pomieszkankę na 5 miesięcy, poczem sprowa-
dził się do apartamentów przystoigowywanych w domu
dr. Krattera. Arekksiażęj parze towarzyszy hrabina
Puppe i rotmistrz Kral.

* **P Mieczysław Frenkiel**, zaangażowany
przez dyrekcję teatrów warszawskich na kilka go-
ściennych występów, przybył tam we środę i wystąpił
po raz pierwszy w „Cz. 5. bm. w komedji „Durand
i Durand“.

* **Trzydziestolietni nauczycielski jubileusz**
Gersona odbył się, jak to już donosiliśmy, d. 29.
bm w Warszawie. Obchodzone go bankietem w Re-
sursie obywatelskiej przy udziale 60 malarzy i
rzeźbiarzy.

Pierwsze wyrazy uznania i wdzięczności popły-
nęły z ust Juliana Maszyńskiego, w weraach obecnych
żywym odzywając się echem.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych, rzecznika
wymownego znalazło w swoim wiceprezecie, Lucjana
Wrotnowskim. Z ust oratora dowiedziiano, że To-
warzystwo sztuk pięknych jubilatowi w dzień uroczystości
złożyło dyplom na członka honorowego. Go-
dność to i podzięka, na którą Gerson rzetelnie za-
szędył.

Z kolei Miłosz Kotarbiński odczytał piękny
wiersz Dedytmy, Kazimierz Kaszowski podniósł za-
sługi jubilata na polu malarstwa krajowego w imie-
niu kolegów uczcił go Tytus Maleszowski, a od naj-
młodszej generacji adeptów sztuki, ze szkoły rysunko-
wej jeszcze, Stanisław Szupski.

Dalej przemawiali Roman Szwajnicki, Bolesław
Łazarski, Jan Gebethner, Stefan Szyller, Henryk
Piątkowski, a wreszcie odczytano sporą liczbę nado-
słych telegramów, a między innymi z Paryża od
Andriolliowej, Bilińskiej, Biernackiej, de Laveaux,
Andrychiewicz, z Krakowa od tamtejszych malarzy.
Cała uroczystość miała nastrój wznoisty, a zarazem
serdeczny.

* **Zmarł** Ks. Ignacy Kwoczyński, kanonik i
proboszcz gr. kat. obr. w Chocimierzu, pow. horo-
deńskim, zmarł dnia 26. stycznia br. w 67 r. życia.

W Złotowie zmarł skutkiem influenzy, lekarz
kolejowy, dr. Horn, w 50 r. życia.

We Wiedniu zmarł w 38 r. życia Władysław
Jędrzejowski, młodszy brat posła Adama, członka
Wydziału Krajowego Pogrzeb odbędzie się w Zależu
pod Rzeszowem.

Profesor Henryk Frey zmarł w Zurichu. Wy-
kładał on anatomję potównawczą na uniwersytecie
zurychskim, a sławę powszechną zdobył sobie dzie-
łami jak „Histologia“, „Histologia człowieka“,
„Mikroskop“ i „Technika mikroskopowa“.

Główny batalista Protas, zmarł w Paryżu w 64
roku życia.

W klasztorze PP. Benedyktynów w Stankach
zmarł w 74 r. życia Rozalia Kozakiewicz.

* **Z „Sokoła“** W niedzielę 2 bm. odbędzie się
koncert muzyki wojskowej 55. pułku pod kierowni-
ctwem kapelmistrza p. Bachó. Z najlepszych twórców
wymieniamy: Nicolai: „Wtoreta“, „Wesele ku-
moszki z Windsor“, Popper: „Rapsodia węgierska“
(solo na wiolonczelę). Czibulka: „Sen miłośny po
balu“ (senzacyjna nowość). Fall: „Lola Bóeth“, ga-
votti (po raz pierwszy).

* **Odczyty Tow. oświaty ludowej.** W nie-
działę 2. lutego br. odbędzie się w szkole św.
Anny odczyt panny Janiny Sedlaczówny p. n. „Pol-
ska i Ros“, szkic dziejowy Rosji kijowskiej w sto-
sunku do Polski i Unii Lubelskiej“. Wstęp wolny.
Początek o godz. 5 po południu.

* **Podatki miejskie.** Rada miejska uchwała-
mi z dnia 28 grudnia 1889 i 16. stycznia 1890. upo-
ważnia magistrat do rozpisania poboru gminnego
podatku czynszowego z r. 1890 w stopie progresy-
jnie procentowej od opłacanego w całym obrębie mia-
sta Lwowa czynszu najmu lub tegoż wartości tj. do
300 złr 3 pret., do 600 złr. 4 pret., do 3,000 złr.
5 pret., nad 3,000 złr. 10 pret.

Dla pokrycia zaś niedoboru w dochodach gmi-
ny postanowiła Rada miejska nałożyć i pobierać w
obrobie gminy miasta Lwowa w r. 1890 dodatki do
bezpóśrednich podatków państwowych. w następującej
wysokości:

1. Trzy procent dodatku do podatku grun-
towego;
2. trzy procent dodatku do podatku domowo-
czynszowego od wszystkich w obrębie miasta położo-
nych realności czyli budynków — z wyjątkiem tych,
które czasowo w całości lub częściowo uwniesione są
od podatku domowo-czynszowego;

3. trzy procent dodatku do podatku zarob-
kowego;

4. piętnaście procent dodatku do podatku do-
chodowego w ogólności, jakoteż do podatku decho-
wego, a właściwie domowego wymierzonego od bu-
dynków uwniesionych czasowo w całości lub części-
wo z tytułu nowej budowy od podatku domowo-
czynszowego, jeżeli wymiar należności rocznej w po-
datku państwowym wraz z dodatkami nadzwyczaj-
nym nie przewyższa kwoty 500 złr., zaś

5. dwadzieścia procent dodatku do podatku pod
4. wymienionego jeżeli wymiar należności rocznej
w podatku państwowym z dodatkami nadzwyczajnym
przewyższa kwotę 500 złr. w a.

* **Część młodzieży akademickiej lwowskiej**
zebrała się wczoraj wieczorem na komers w lokalno-
ściach Stadtmüllera i uchwaliła zamianistować soli-
darności swą z żądaniem młodzieży akademickiej co
do ustąpienia rektora uniwersytetu Jagiellońskiego
dr. Korczyńskiego, oraz rezolucję przeciw zbyt żarli-
wemu ściganiu niezawisłych i samodzielnych prze-
konan młodzieży przez krakowski senat akademicki.

* **Z inicjatywy komitetu gal. Towarzystwa**
gospodarskiego nastąpi 4. bm. o 10. przed południem
w lokalnościach gal. Towarzystwa kredytowego ziem-
skiego (przy ulicy Karola Ludwika 1) zebrani za-
proponowanych prelesów wszystkich oddziałów Towar-
zystwa gospod. oraz delegatów z całego kraju celem
naradzenia się w sprawie dalszej akcji ratunkowej
spowodowanej zeszłorocznym nieurodzajem.

* **Postępowanie komitetu ścisłego** wybra-
nego z łona komitetu krajowego dla niesienia pomocy
ludności dotkniętej zeszłorocznymi klęskami ele-
mentarnymi odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 6
wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

* **Fryne w Eleuzis** Doniesiliśmy już wczoraj,
że Fryne Siemradzkiego, owe dzieło sztuki, wywołują-
cego entuzjazm znawców i miłośników świata klasy-
cznego, nie ucieknęło z Londynu, lecz ma jeszcze
na kilkanaście dni zawiązać do Lwowa. Siemradzki,
dowiedziawszy się, jak bardzo tego pragnięmy, zate-
legrował do dyrekcji Towarzystwa sztuk pięknych,
w Krakowie i zezwolił na dwutygodniowe wystawie-
nie swego obrazu we Lwowie. Do poniedziałku bę-
dzie on przeto jeszcze w Krakowie, a od środy lub
czwartku zobaczą go mieszkańcy Lwowa. Nie znale-
ziono jeszcze tylko odpowiedniej sali dla Fryny. Może
być, że okaże się najwłaściwszą sala sejmowa, i że
Wydział krajowy na użycie tej sali zezwoli. Oczyszczy
się szczerze, że przeciw głos nasz, dopominający się
wystawienia „Fryny“ we Lwowie, nie przebrzmiał
bez skutku.

* **Sejmik relacyjny** odbędzie się w Podhajcach
d. 6. lutego. Zdawad będzie na nim sprawę z swej
działalności poselskiej w sejmie, dr. Damian Sawczak,
posł. podhajecki i członek Wydziału krajowego.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skar-
żki gminie Sneh, w powiecie żydaczowskim, na bu-
dowę szkoły, zapomógę w kwocie 100 złr.

* **W miejscowości Stróża** otwarta została sta-
cja telegraficzna połączona z urzędem pocztowym
z ograniczoną służbą dzienną.

* **Wakule** dwadzieścia posad dozorców drogo-
wych w obrębie miasteczka w Galicji z terminem
podań do 28 lutego 1890. Posada kancelisty do
prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowy-
m w Ciekowicach, ewentualnie przy innym jakim
sądzie powiatowym w obrębie wyższego sądu krajo-
wego w Krakowie z terminem do d. 7. lutego 1890.
Posada wóznego przy sądzie powiatowym w Jorda-
nowie ewentualnie przy innym jakim sądzie powia-
towym w obrębie wyższego sądu krajowego w Kra-
kowie z terminem podań do 17. lutego 1890. Trzy
posady kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych
przy sądzie powiatowym w Biezin, Wiśliczu i Woj-
niezu ewentualnie przy innym jakim sądzie w ob-
robie wyższego sądu krajowego w Krakowie z termi-
nem podań do 22 lutego 1890.

* **Oszust.** Poszukiwany już od dłuższego czasu
młody oszust, dopuścił się onegdaj znowu we Lwo-
wie szalbierstwa i kradzieży. Napotkawszy na ulicy
Jana Krupę, handlarza dywaników, oświadczył mu,
iż jest inspektorem poljei i że go aresztuje, ponie-
waż nie posiada licencji do obnoszenia handlu i nie
zapłacił podatku. Na zabezpieczenie podatku zabrał
mu z torby jego woreczek z pieniędzmi. Kiedy na-
stępnie prowadził Krupę jakoby do urzędu podatko-
wego, dał się w końcu nakłonić do puszczenia go na
wolność i oddał mu woreczek z pieniędzmi, po-
czem spiesznie się oddalił. Łatwowierny przemysło-
wiec spóźnił się dopiero później, że oszust skradł
mu z tego woreczka 35 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły poli-
technicznej donosi d. 1. lutego o godzinie 12. w po-
łudniu:
W ubiegłym dobie, licząc od 12 godz. w połu-
dnie d. 31. bm. do 12. godz. w południe d. 1. bm.
mieliśmy wiatr co do kierunku północny, co do siły
słaby (1-0), stan nieba zmiennej, powietrze bardzo
wilgotne (87% wilg. względy), opad nie było.

Srednia temperatura doby była — 5-0° C, naj-
wyższa — 1-0° C wczoraj o 1., najniższa — 7-4° C
w noey.

Uwaga: Doba była pogodna, dziś rano mgła.
Okolo 11. przed południem padał śnieg wcale
nieznaczny.

Żniżka barometryczna 750—755 mm znajdo-
wała się w Sycehli; wyższa 775—770 w zatoce Bi-
skańskiej; żniżka drugorzędna utworzyła się w okolicy
Moskwy.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza
był dziś o 9 godzinie rano 775 mm. Barometr idzie
w górę.

Prognoza na dwie doby następie od 12 godz.
w południe d. 1. lutego do 12. w południe d. 3. bm.:
Wiatr będzie co do kierunku zmienny od N do
SW, co do siły słaby; srednia temperatura w tym
czasie obniży się do — 5-0°, stan nieba będzie zmien-
ny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad;
śnieg nieznaczny tylko, zresztą obie doby będą prze-
ważnie pogodne; nad ranem mgła.

* **Jutro**, d. 2. lutego: św. NP. Marji Gr. —
św. Mł. i F.

— **Z Założce** donoszą, że metropolita Sylwester
przybędzie w czerwcu do Żyżyna na poświęcenie

nowowypudowanej tam cerkwi i zagości w domu hr.
Włodzimierza Dzieduszyckiego w Pleśniakach.

— **Z Tarnopola** donoszą, że w niedzielę 2 bm.
o godz. 4. po południu odbędzie się w sali towa-
rzystwa „Sokół“ koncert muzyki wojskowej 15. puł-
ku piechoty.

— **Austrjacki Jockey-Klub** mianował człon-
kiem swym I. klasy hr. Dienheim Brochockiego.

— **Ogólny strajk** Z Berna mor. donoszą 31.
stycznia. Wczorajsze robotnicze zgromadzenie, w któ-
rem wzięło udział 3,000 robotników, uchwaliło na
dzień 1. maja br. ogólne bezrobocie. Zgromadzenie
oświadczyło się za 8-godzinną dzienną pracę. Prze-
bieg zgromadzenia był spokojny.

— **Brusela** 1. lutego Z liczby 3,800 strajku-
jących górników, 1,500 stanęło napowrót do pracy,
gdyż zarząd dotyczących kopaliń kilkakrotnie odrzucił ich
żądanie, przyjęcia napowrót do roboty oddalonych
wspier robotników, lecz nadto zagroził im cofnięciem
książeczek roboczych.

NOWE „CREDO.“

Przedmowa Alfonsa Daudeta
do „Walki o byt.“

„Nie wielkiego Darwina stawiam przed sąd
publiczny, ale pełnych hipokryzji karjerowiczów, do
się na niego powołując, i z diagnozy uczonego pra-
gnąc użyczyć artykuł prawny. Ach! Wy ich ma-
cie za wielkich, wy ich macie za silnych. A ja
wam powiadam, że tak nie jest. Niema nie wiel-
kiego bez dobroci, litości, bez solidarności wszech-
ludzkiej. A ja wam powiadam, że teorie Darwina
w dostojnym zastosowaniu są nieone, bo z głębi
człowieka wydobywają — zwierzę.“

Te słowa, wypowiedziane przez jednego
z bohaterów mego dramatu, straszcząc naczelną
myśl dzieła, tłumaczę jego tytuł rozległy, co-
kolwiek za rozległy, jeżeli będziemy brać go do-
słownie jako: „walkę o byt“. Rzecz naturalna,
iż nie miałem pretensji wykazać w ciągu jednego
wieczora, ani w ramach jednej lub kilku książek
tej wszechświatowej walki o byt, której sami spo-
strzegamy zaledwie jeden kącik, nam bliższy, nad
którym wiecznie unosić się będzie tajemnica,
ciemna moc przeznaczenia. Nie. Ja pragn

żny na to, za silny. Ale oto coś silniejszego od niego błyska mu przed oczyma i w ręce wsuwa broń piorunującą i pewną. Te chwile uważam za najszczęśliwszą w moim dramacie. Mały flakonik spoczywający w kacie toalety, niby tajemniczo głębia, woła, kusi, opaja, oszalała *struggle-for-life* i doprowadza do skrajnego zbrodni. Dla czego do skrajnego tylko?

Dla dwóch przyczyn. Po pierwsze — wielki świat posiada pewne przyzwyczajenia wytworzone. Maniery, dystynkcja, stanowią poniekąd dla mulek przeciwną wszystkim. „Krawiat biały, to prawie moralność” mówi Chemineau. Po drugie — Paweł Astier, co ważniejsze, należy do pokolenia, które nie wierząc absolutnie w przetrwanie instytucji, posiada jednak jakiś instynkt prawa, i obawę... zandarmu. Może się mylić, ale zdaje mi się, że ta garstka ludzi pomiędzy 30 a 40 rokiem, przeznaczona bardziej do dobra niżeli do zła, ta rasa Hamletów wątpliwych i pytających, nie doszła jeszcze do absolutnego nihilizmu, nie wyzwała się wszelkiego szacunku i moralności... A zresztą, jeżeli Paweł Astier zabrakło siły za pierwszym razem, ręka ani serce nie zabawia się przed drugim zamachem.

Biedna Mari-Anto tak jest tego pewna, że dreszczem od trwogi i politowania zgadza się na rozwód, drugoczącej jej wszelkie przekonania i marzenia. Idzie o oszczędzenie nędznikowi nowej pokusy zbrodniczej, o uwolnienie go od hańby i szafotu.

Niektórzy uważają, że na tem powinien być się zatrzymać dramat i że zgodnie z rzeczywistością byłoby ukazanie triumfu Pawła Astiera, który uwolniony od starej żony napawa się do woli milionami Węgierki. Ale ja inaczej zapamiętuje się na życie. Ja wierzę, że za wszystko się płaci nie na tym świecie, ale na tym — przedzie lub później.

Obok tego przynajmniej, że nienawidzę złych i dlatego że zbyt wiele wielkim wyrażaniem ukarałem mego Pawła Astiera.

Cios uderzył weni w chwili, gdy był tak szczęśliwym, że stał się prawie dobrym, gdy spływał nad obłaski pięknej i kapiącej złotem narzeczonej i wtedy Vaillant zastawia doń durniutką formułę silnego, który pochłania słabego.

„Jam uzbójczy, a ty nim nie jesteś, a więc usuwam cię nędzniku”.

Dzielić ojciec Vaillant! Ten przynajmniej nie jest *struggle-for-life*, wierzy w moc starych przesądów wyszłych z mody. To też po zadanym ciocię wznosi resztę ramię ku niemu, wołając głucho „Zasądzony”, wierzy zatem w najwyższą sprawiedliwość, której dano mu być narzeczonym. „Brawo d'Enery” — zawołał podczas przedstawienia jakiś wędz w tej ostatniej chwili. Podzielił w głębi jego zdanie, ale coś chce? We krwi mojej leży tak głęboka nienawiść do brudu zwierzęcego, że byłbym w stanie sam strzelić do winowajcy...

Alfons Daudet.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. „Walka o byt” (*la lutte pour la vie*), sztukę w 5 aktach a 6 odsłonach Alfonsa Daudeta, wystawioną po raz pierwszy w Paryżu w teatrze „Gymnase” 30. października 1889 r. ujrzał mi wzorzą po raz pierwszy na scenie skarbówkiewskiej. Podług pism francuskich pierwszotną rolę w sztuce miała być treść romanu: „Niemierślny”; Daudet jednak po zrobieniu scenariusza cofnął się przed stawianiem na deskach teatralnych i znanych osobistości Paryża.

— I tak mam dość nieprzyjemności — pisał do Koninga, dyrektora „Gymnase” — nie chcę powiekszać ich liczby. Dyrektor nie ustąpił.

— Zapowiedziałem na sezon jesienny dramat Daudeta i muszę go mieć — błagał autora — podając mu myśl napisania dalszego ciągu „Niemierślnego” a raczej dzieł późniejszych budowniczego Pawła Astiera, karjerowicza, zasłużającego dla mądrą podkłada księżną Padovani. Co porabia po ślubie tak dobrana para, o tem dowiadujemy się z „Walki o byt” Daudeta, mającej wykazać niebezpieczeństwo zastosowywania teorii Darwina do życia społecznego.

„Walka o byt” wywołała w Paryżu ogromną sensację, rozmalice o niej mówiono i pisano — wszyscy jednak zgodzili się na to, że posiada wielką wartość etyczną.

Z tego właśnie powodu, że sztuka ta podniosła tyle kwestji społecznych i taki rozgłos wywołała, umieszczamy powyżej „credo” samego autora, które napisał jako przedmowa do swojej sztuki. Tłumaczy on tam wyraźnie przeprowadzoną tezę... Pozostaje nam więc tylko ograniczyć się do podania szkiculi teorii, której nie znamy ani z oryginału, ani też z przekładu, powtórzmy więc to tylko, co nam w pamięci zostało po wczorajszym przedstawieniu.

Pierwszy akt odgrywa się w Paryżu, w pomieszczeniu Pawła Astiera (p. Woleński), który przed trzema laty zaślubił 50 letnią księżną Padovani (pani Nowakowska), starszą od siebie o lat kilkanaście. Był biednym budowniczym — ambicją i chęcią uciecia była zawsze jego hasłem, postanowił za byle jaką cenę zrobić karierę i diapał tego. Matkońce swej wszystko ma do zawdzięczenia majątek i stanowisko, jest nawet deputowanym i podsekretarzem stanu. W chwili jednak rozpoczęcia się akcji jest już ruinowanym, życie hulawcze i spekulacje pochłonięły skrajnie majątek Księżna Padovani przejechała, opuściła go i mieszkała w zamku Mousseaux. Dowiadujemy się, że „Struggle-for-life” (zwolniony zasady walki o byt), zamierza rozwieść się z żoną i gwoli ocalenia pozycji materialnej ożenić się z ekscytrującą milionerką, węgierką Esterą Seleny (pani Paniewicz). Stoi temu na przeszkodzie żona, która na rozwód zezwoliła nie chce i Lydia (pani Stachiewicz), biedna uroczona dziewczę, którą uwiodł. Paweł konfezuje ze swym przyjacielem Chemineau (p. Kwieciński), pomocnikiem adwokata — gdy w tam wchodzi do niego Vaillant (p. Zboński), stary wiarus francuski, ojciec Lydji z Antonim Cassade (p. Wysocki), chemikiem krótkowidzącym, zakochanym w Lydji — który nie wie, że nie o upadku Lydji — prosi go o przedłużenie kontraktu, mającego deo dawać ich prosi i wygłasza tyranie o walce o byt, która jest prawem natury i jego hasłem.

Zjawia się też Lydia, naiwne dziewczę, która wierzy uwodzącemu i w zaślepieniu swem nie zastanawia się nad tem, dlaczego Paweł perawuduje jej, że nie może się z nią w najbliższej przyszłości widywać, i że jedynie za pomocą listów *posle restant* mają odpać się porozumiewać.

W akcie drugim wprowadza nas autor do zamku Mousseaux. Znajdujemy się w sali wspaniałej, która miała być kiedyś przybytkiem Katarzyny Medicej. W sali tej znajduje się zbrojownia, rozmaite makaty i fotele z złoceniem orłem polskim (?). Zastajemy tam Marię Antoninę, dawniej księżną Padovani a obecnie żonę Pawła Astier i pocieżną margrabini de Rocanère (panna Cichońska), przed którą biada dawna księżna na swój los i na Astiera. Djalogi w akcie I. i II. są prawie nużące. Ekspozycja kończy się za ledwie w akcie II. Poznać w sztuce powieściopisarza, bo opowiadania dialogowe podobne są do rozdzielnych powieści.

Wchodzi Vaillant i usiłuje nakłonić panią Antoninę do tego, ażeby przedłużyła kontrakt rodzinie Cassade. Nie poznaje wcale, dlaczego tak zimno przyjąłm zostaje.

Panie te sądzą, że on wie o stosunku swej córki do Astiera i dopiero z rozmowy z nim przekonują się, że on Bogu ducha winien i że wierzy w niewinność swej córki, jak w ewangelję.

Dalsza część konferencji odbywa się za kulisami, tymczasem wchodzi do sali najrozmaitsze figury, chcące zwiździ starożytny zamek, wystawiony na licytację. Oprowadza je stary odwieczny zamku, Heurtepize (Dębicki), który mo otonnym tonem cicerona opowiada im o cudach zamku.

W towarzystwie zwiżających spotykamy: marszałkową (panią German), która nosi żalobę po swoim mężu, starym bojowniku, który ja oszukiwał i bił a pomimo to kocha go jeszcze i wielbi jego pamięć, jej kuzynkę panią Esterę i hr. Andrianego (p. Walewski) oficera gwardji papieskiej, zalecającego do Estery i mówiącego gwoli efektu łamaną włoszczyzną, w której powtarzają się stereotypowe wyrażenia „sympatica” i „bella”.

Cała ta scena na to tylko jest urządzona, ażeby pani Antonina poznała swoją rywalkę Esterę... Typ marszałkowej wybornie jest uchwycony: patetyczna ta babina oświadcza oficerowi gwardji papieskiej, iż ma do rozporządzenia „jedną tylko swoją połowę” a pani Antonina oświadcza, iż na rozwód nigdy nie pozwoli, gdyż z zasady sprzeciwia się nowoczesnym rozwodom.

Przed końcem II. aktu wchodzi mąż, którego Antonina przyjmuje z początku obojętnie, następnie jednak, gdy Astier sprytnie udaje skrucho, wpada znowu w jego sidła, wierzy w jego miłość ponownie i wraca z nim do Paryża. Czyni to pomimo, że miała tyle dowodów jego niekłamności i pomimo, że sekretarz Astiera Lortigue (p. Hierowski), także zwolennik zasady walki o byt, informuje ją ciągle o niemych zamiarach jej męża.

Autor widocznie chciał zadokumentować, że kobieta jest słabą istotą, gotową wierzyć do ostatniej chwili w to wszystko, co jej powie ten, którego kocha...

Akt trzeci wprowadza nas do mieszkanka Vaillant. Córka jego Lydja w fartusku przygotowuje śniadanie. Podczas tego wpada tam Estera z wygłanionym portjerem i z ust jej dowiaduje się Lydja, że Astier ma stosunek z Esterą, i że po uzyskaniu rozwodu zamierza się z nią ożenić. Ma on wprawdzie jeszcze stosunek z jakąś osobą, jest to jednak dziewczyna, z którą nie potrzeba się żenić. Cios ten trafia Lydję prawie śmiertelnie. Następuje scena wstrząsająca do szpiku kości, kiedy to mianowicie ojciec błaga ją o przebaczenie, że śmiał ją w myśli podrywać — i ona zmuszona jest dyktować ojcowi formułę przebaczenia... Ratuje ją z tej okropnej sytuacji Antoni Cassade, który kocha ją nad życie, kocha bez wzajemności i o jej uwodzieleci twierdzi, że jest to jeden z *struggle-for-life*.

W pierwszym akcie wygłosił Paweł Astier rozprawę o „walce o byt”, w drugim akcie rozprawił znowu o filozofii życia pani Antonina, a teraz jeszcze Antoni Cassade prawi o *Struggle-for-life*: „Jest to nazwa — mówi młody uczoney — którą Larcher, (tak przezwali się Bourget w *Le Parisien*) — w swem najnowszym dziele daje nowej rasie tych dzieci, którym piękny wynalazek walki o byt służy za pokrywkę dla wszelkich podłości... Tak! to prawo lasów i piekarz, ale dzięki Bogu myśmy z nich już wyszli. Człowiek od tego czasu postąpił naprzód, od krył ogień, światło, sumienie i moralność, stanął wyżej od dzikich zwierząt... Teraz dzikie zwierzęta się maseczą. Czy słyszysz, jak ryczą, jak się nawzajem rozdzierają przy pełnym półmisku?”

Stary Vaillant, który zrozumieć nie może swej córki, dlaczego odrzuca Antoniego, marząc o ich związku, przypomina, że Lydja namyśliła się, że był to kaprys tyłu i radzi Antoniemu, aby teraz spróbował szczęścia — zostawia ich samych i wychodzi, nuciąc Marsyliankę.

Lydja dowiaduje się, że i Antoni wie o jej stosunku z Astierem, charakteryzuje go jako niekłamnika, a pomimo to wyznaje, że go kocha. Kobieta — to puch marny...

Lydja pozwała Antoniemu domyślić się, że chce sobie życie odebrać, kłębionej i opuszczonej nie innego nie pozostaje... błaga go tylko, aby zajął się jej ojcem.

Akt IV. odgrywa się u Astiera. Zastajemy tam p. Chemineau i Lortigue, który znowu wygłasza rozprawę o swojej filozofii życia i twierdzi, że świat, to nie — to widziadło”. Rozmowę to przerywa Paweł Astier, który zostawia sam na sam z p. Chemineau, podczas gdy zmienia toaletę, zruca surtut, kamizelkę, kołnierzyk, krawat — opowiada o tem, że w jego kawalerkim pomieszczeniu szalona Lydja otrud się chciała, że gwałtem prawie wyrwał jej trującą z rąk i odwiódł do domu, dając jej to ostatnią radę „ażeby kłamała i wykręcała się z wszystkim, jak może”.

Opowiada to w trakcie tego, jak wchodzi z reżymnikiem w rękę, czyścząc sobie paznokcie, zapiekając sobie wąsy...

Strychninę, która pochodzi z laboratorium Antoniego, i którą odebrał Lydji, kładzie Paweł obok siebie.

Chemineau radzi mu, aby trzeźwiej usunął i wtedy powstaje w nim myśl otrucia żony i usuniecia w ten sposób przeszkody... W akcie tym poznajemy, że mamy do czynienia z cynikiem i kokietem, który wie, czem imponować można przeciwniej kobiecie.

Przy końcu aktu wchodzi pani Antonina, żona jego, zastaje go z trującą w rękę, a on, jakby zastraszony, nie widząc co powiedzieć, za ledwie potrafił wykręcić niedorzeczne zapytanie: „Dlaczego się pudrujesz?”

Akt V. Elegancki salon Astierów, zebrane tam liczne towarzystwo, które oczekuje z niecierpliwością odejścia o „walce o byt”.

Zostają w salonie p. Adriani i Astier, któremu ten ostatni wręca powiada, że jeżeli ośmieli umiżnąć się do Estery, to go w pojedynku zabije — miał 10 pojedynków ze wszystkich wyszedł zwycięsko. Biedny oficer papieski, przybrany w uniform oświadcza, iż chętnieby ustąpił, nie pozwala mu jednak uniform straszyć przed szpadą.

Wchodzi księżna — i odgrywa się scena kulinacyjna. Nie chce ona zgodzić się na rozwód, a więc na pozbycie się jej pozostaje tylko jeden środek — truciźna. Nie cofa się przed nim młody *struggle-for-life*. Podczas gdy Maria Antonina, znudzona przyjezdnymi licznymi gośćmi słabnie — Astier podaje jej szklankę wody z kroplami strychniny. W stanowiącej jednak chwili brak mu odwagi.

— Nie bój! — woła ze zgrozą. Na co odpowiada księżna: „Nie jestem jeszcze dość silnym”. Szkoda! Wszystko było tak wybornie ułożone.

Wyrzucił mu, że z błota go wyciągnęła, że wszystko ma jej do zawdzięczenia i powiada dalej:

— Niemal co dnia zdarza się, że jakaś młoda kobieta umiera nagle wśród światowej zabawy. Zuchwałstwo zbrodni pokryłoby ją. I zatrzymuję się u szczytu tak pracowicie przygotowanego dzieła? Jestże wzruszonym... Ach! Od dawna domyślałam się, że dojdzieś do tego. Szak zbrodnię cię opowiem. Przebyłkiwał przed chwilą w twoim oku. A gdybym otworzyła te drzwi na oścież i zawołała: „Schwyćcie go; to winowajca!” Drżysz? Nie uczynię tego. Ty na szafocie! Przecznijcie! Nigdy! Zwracam ci raczej wolność: przystając na rozwód.

Na tem się jednak sztuka nie kończy — domyślamy się z tego, co powiada Antonina, że czuje się matką i przebacza Astierowi. Na chwilę zda się, że *Struggle-for-life* pobity szlachetnością tej kobiety — zapomina o wyznawanej przez siebie filozofii życia — błaga na kłęczkach o przebaczenie, a ona przestrzega go, że *nemesis* go czeka.

Zastana spada... Erynijsy zaczynają jednak działać...

W oślonie szóstej znajdujemy się w parku zamku Mousseaux, wystawionego na licytację. Dowiadujemy się, że Antonina zezwoliła na rozwód — bawi w Ajaccio. Hr. Adriani, pchnięty szpadą Astiera za ledwie po 6-cio miesięcznym pielegnowaniu margrabiny de Rocanère o lasce poruszają się może — Chemineau grucha z marszałkową, która strój żalobny zmieniła na różowy, a Astier bliski urzeczywistnienia swego celu, posiadając chęć Estere, która nabyła majątek ekskiznej Padovani i... jej miliony.

Nie na darmo jednak zapowiedziałam Antonina: *nemesis*. Zjawia się ona w postaci Vaillant, która umiera umarką Lydja, nie mogąc znieść ciosu śmiertelnego. Vaillant nie przezwycięża nicozgo, z ust odwiecznego dowiaduje się, że Lydja padła ofiarą Astiera... Postanawia go zabić, kupuje na odbijającej się właśnie licytacji parę pistoletów i w chwili, kiedy właśnie *Struggle-for-life* dobił targu z węgierką milionerką, kiedy zda mu się, że znajduje się u szczytu swych marzeń, stary wiarus wchodzi na scenę i maszerując honor niesiejącymy swej córki, wystrzelał z pistoletu zabija bohatera, pobijając go własną jego filozofią.

— Waleczny o byt, mój młody panie! To twoja zasada. Silny pochłania słabego. A więc ja ciebie usuwam z tego świata, nędzniku!

Fiat justitia! Zastana spada.

Wystawa sztuki była staranną. Artysty wywiązali się ze swoich ról po większej części wybornie. Pomocnicy o nich i o sztuce jeszcze innym razem. Dziś brak nam na to miejsca.

— Repertuar teatralny: Dziś „Hugonoci” jutro po południu „Trójka hullajska”, wieczór „Mignon”.

— „Hardara”, zbiór pieśni patriotycznych i narodowych na cztery piękne głosy, zebrał Stefan Surzyński. Tarnów. Nakładem Karola Raschki 1890 (Cena 2 zł. w. a.) Jestto zastęp wydawców, że zbiór ten ogłosili. Pierwszy to raz, w książce podręcznej, nieznacznej i tekst i nuty. spotyka się czytelnik z najwspanialszymi pieśniami narodowymi i z mnóstwem innych pieśni, nuczonych zarówno po naszych dworach wiejskich jak w gronie rodzin mieszczanek i w warsztacie rzemieślnika, a podnoszących uczucia narodowe, miłość Polski. Utwory pierwszych poetów naszych obok pieśni, które wiecznie bezimiennie, z serca narodu niejako wyrósły i w niem się zakorzeniły, podają to sobie rękę, ku chwale Ojczyzny i przytłokowi jej dzieci.

— „Mały światek” czasopismo dla dzieci i młodzieży rozwija się coraz świetniej i pod każdym względem zasługuje na uznanie. Jestto trzeci dopiero rok istnienia tak pięknego i pożytecznego wydawnictwa, a w krótkim tym stosunkowo czasie zdołało ono sobie ogólną zdobyć sympatię i zjednać serca państwa młusich, dla których *Mały światek* jest i nauczycielem i doradcą miłym — i nieocenionym mistrzem rozrywki. Pod zreczoną a umiejętną redakcją p. A. Lewickiej czyni wspomniane pismo wszystkim tym wymaganiom zadość, które do organu poświęconego działwie wymagać można. W części literackiej spotykamy nazwiska wytrawnych na tem polu pracowników, a osobnym o roku konkursem stara się redakcja zdobyć dla swych czytelników najlepsze w danych stosunkach opowiadania historyczne. Nadto podnieść należy luksusowe prawie wyposażenie pisma pod względem ilustracyj, pomimo ceny pręknieracyjnej bardzo niskiej. W dodatku bezpłatnym wychodzi arkusiami biblioteczka *Małego światka*, dostarczająca działwie sporo zajmującej i pouczającej lektury.

Wydany świeżo numer 5. a z r. b. rozpoczyna się milichnym wierszykiem p. Eweliny E. p. „Jaka praca, taka płać”, poczem następuje: Odpowiedź na ostatnim konkursie powiastki historycznej T. Zielińskiego p. n. „Młodość”, zreczona a do chwili zastosowana nowelka ze świata dziecięcego p. n. „Koniec kursu” i wiele drobniejszych artykułków. Na szczególne podniesienie zasługuje dział korespondencyjny prywatnych, który wskazuje, jak żywy i prawdziwie przyjacielski kontakt utworzył się pomiędzy redakcją a młodocianymi jej klientami. Ilustracje specjalnie ad hoc wykonane, a przedstawiające szereg obrazków „Przed klasyfikacją” i „Po klasyfikacji” stanowią prawdziwą ozdobę tego numeru.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu w Krakowie dnia 31. stycznia. Podczas gdy na targach austriackich stała tendencja utrzymania się, a w ostatnich dniach ceny żywności przybrały kierunek, targi zachodnio-europejskie nie wyłączały Niemiec. Zdradzają usposobienie słabe, a ceny zwolna, ale chyliły się ku zmniejszeniu.

Wobec tego na dzisiejszym targu u nas. co do zboża krajowego, panowało usposobienie dość dobre, mianowicie co do pszenicy, której ofiarowanie jest stosunkowo małe. Natomiast pszenica transito była zaniedbana, a sprzedający musieli się godzić na drobne ustępstwa.

Na żyto, którego dowozy zwiększyły się, odbył był mniej ułatwiony, chociaż ceny nie uległy widocznej zmianie.

Jęczmiona w dobrych browarnych gatunkach mają obdyt zapewnowany. Poślednie gatunki tylko po cenach zmniejszonych znajdują nabywców.

Owies trzyma się w cenie.

Płacono za pszenicę białą od 9.40 do 9.75 zł.; za czerwono od 9.50 do 9.80 zł.; za żółtą od 9.40 do 9.70 zł.; za żyto od 8.40 do 8.70 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.65 zł.; na pasze od 7 — do 7.25 zł.; za owies od 8 — do 8.45 zł.; groch od — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Rezultat kampanji wódzanej. Wykazy produkcji wódzanej i konsumcji tego artykułu w Austro Węgrzech sięgają do końca października r. b. i obejmują dwa pierwsze miesiące kampanji. W porównaniu tym wytworzono w Austrii 68 708 hekt. alkoholu, z czego oddano do konsumcji 145.755 hekt. i wywieziono 24.615 hekt. Po nieważ konsumcja okazała się silniejszą od produkcji zmniejszły się znaczne dawne zapasy wód-

ki. Tytułem podatków od wódki wpłynęło 5.190.997 złr.

Na Węgrzech wytworzono w tym samym czasie 117.921 hekt. Do konsumcji przeszło 103.867 hekt., wywieziono 73.931 hekt., a denaturowano 9.203 hekt. Ogółem produkcja Austro Węgier wynosi w pierwszych dwóch miesiącach kampanji 186.629 hekt. podczas kiedy konsumcja doszła do wysokości 249.622 hekt. Eksportowano wódki 53.578 hekt. 23.135. rumu 1.347 hekt. Tytułem bonifikacyi eksportowych przyznano 252.921 złr. z czego już 126.460 złr. zostało wyasygnowanych. Restytuowano 0.45 złr.

Gleńda zbożowa. Wiedeń 31 stycznia. Pszenica na wiosnę 8.85, na jesień 8.17, kukurudza na maj i czerwiec 5.27, owies na wiosnę 8.03, żyto na wiosnę 8.40.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 1. lutego 1890.

Lwów: Pszenica 8.75 do 9.60, żyto 7.50 do 8.10, owies 7.50 do 8 —, jęczmień 6.25 do 8.50, rzepak 15.50 do 16.50, groch 6.75 do 12 —, wyka 5.50 do 6 —, bobik — do —, hrzeczka — do —, kukurudza — do —, chmiel za 56 kilo — do —, koniżyna czerwona 49 — do 65 —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Tarnopol: Pszenica 8.50 do 9.50, żyto 7.25 do 7.85, jęczmień browarny 6 — do 8 —, owies 7.50 do 8 —, groch 6.50 do 11 —, wyka 4.60 do 5.25, rzepak 15 — do 16 —, linianka — do —, koniżyna czerwona 48 — do 64 —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —.

Podwołoczyska: Pszenica 8.40 do 9.20, żyto 7.10 do 7.70, jęczmień 6 — do 8 —, owies 7.50 do 8 —, groch 7 — do 12 —, wyka — do —, rzepak 15.65 do 16.75, linianka — do —, koniżyna czerwona 50 — do 65 —, koniżyna biała — do —, koniżyna szwedzka — do —, tymotka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel od 25 — do 45 — zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11.50 do 11.75.

Usposobienie ożywione. Kupcy przystają na wyższe żądania producentów. Z powodu małej podaży ruch handlowy nieznaczny. Tendencja zwykła.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 1. lutego. Pomocnicy kominiarscy postanowili podjąć pracę na nowo. skoro zrobiono im nadzieję, że płace ich unormowane zostaną a nadzanie czas pracy.

Zadar d. 1. lutego. Jak ze Splitu (Spalat.) donoszą, przyszło w tamtejszej Radzie miejskiej podczas rozpraw nad sprzedażą wyspy Szelto do scen burzliwych. Kilku radnych Włochów porażono, i ostatecznie musiła żandarmerja zrobić porządek.

Bruckau d. 1. lutego. Jest już ostatecznie postanowione, że kongres robotników górniczych ze wszystkich państw odbędzie się w połowie maja w Jolimon.

Rzym d. 1. lutego. Krążąca tu pogłoska, jakoby Papież miał zamiar ogłosić encyklikę o obowiązkach monarchów jest nieuzasadnioną.

Haga d. 1. lutego. Izba pierwsza podczas rozprawy budżetowej odrzuciła rozdział budżetowy: „Kolonie”.

Rzym d. 1. lutego. Słynny podróżnik Casti, wracając z głębi Afryki, przybędzie d. 18. lutego do Suez, gdzie będzie uroczystość powitania.

Lizbona d. 1. lutego. Serpa Pinto przybył do Lorenzo Marquez (nad zatoką Delagoa) w południowo-zachodniej Afryce. W całym Mozambiku panuje spokój.

Belgrad d. 1. lutego. W skutek wdania się rejencji zaniecha rząd dalszego karnania oficerów; skończył się na przeniesieniu kilku jeszcze wyższych oficerów. Następnie uspokojenie pomiędzy oficerami.

Małym Nowinom i Małemu Listowi wytoczone śledztwo sądowe z powodu szerezenia pogłoszek niepokojących o zbrojeniach Serbii.

Konstantynopol d. 1. lutego. Wiadomości o powstaniu w Teheranie są zmieszane. *Agencia Wolff* donosiła telegraficznie ambasadorowi White'owi, że idzie tu o sprawę, której powody nie są bliżej znane.

Nowy Jork d. 1. lutego. Między tutejszą policją powstało zamieszanie z powodu iż jeden z urzędników policyjnych zawiadomił socjalistów i anarchistów, w jaki sposób czuwa nad nimi policja, tudzież, że jeden z najzagorzalszych socjalistów, Niemiec Danne-mayer, jest szpiegiem i prowokatorem. Danne-mayer uciekł.

Wiedeń dnia 1. lutego, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 325.87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 109.30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 350 —. Akcje Banku anglo-austriackiego 167.30. Akcje Unionbanku 261 —. Akcje kolei Karola Ludwika 188.75 Akcje kolei północnej 262 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 135.50. Akcje kolei Alfidzkiej —. Akcje kolei Padstówowej 216.25 Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236.25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191.50. Losy komunalne wiedeńskie 142.75. Akcje Tow. tureckiego 117.50. Galic. oblig. idemn. 105 —. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbthal) 221.25. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 242.30. Akcje Bankverein 124.30. Rosyjski rubel papierowy 129 —.

4 1/2% renta waplna 89.80. 5% renta austr. papier. 103 —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 103.80. 5% renta węg. pap. 99.65 Napoleondory 9.87. Marki niem. 57.70.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. lutego. (Z listy handlowej).

I. Akcje za sztukę
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 187.50
Kolej Lwów-Czerni.-Jascka po 200 zł. w. a. 234 —
Banku hipotecznego galic. po 200 zł. w. a. 298 —
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — 216 —

II. Listy zastawne za 100 zł.
Banku hipotecznego galic. 5% 101.15 102.15
5% wyl. 10% 105 — 106 —

Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach	98.35	99.35
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101.60	102.60
" " " " 5% los. w 37 lat	97 —	98 —
" " " " 5% los. w 41 1/2 l.	91.60	95.40
" " " " 4 1/2% los. w 52 l.	99.60	100.60
" " " " 4% los. w 56 lat	99.40	94.40

III. Listy dłużne na 100 zł.
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6 1/2%) 3% 55 — 58 —
(d. 5 1/2%) 2 1/2% 46 — 49 —

IV. Obligacje na 100 zł.
Indemnizacja jne galic. 5% m. k. 104 — 105 —
Galic. funduszu propinajowego 4% w. a. 1. em. 91.

